



Karol Sauerland
Akademia Pomorska, Słupsk
ORCID: 0000-0002-7348-0119
e-mail: k.k.sauerland@uw.edu.pl

Heideggerowska *Gelassenheit* po polsku*

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2019.050>

Pojęcie *Gelassenheit* należy do centralnych w późnej twórczości Martina Heideggera¹. W erze wszechobecności techniki, a tym samym bezmyślności, tylko postawa *Gelassenheit* może umożliwić powrót do myślenia. W ten sposób dałoby się w dwóch zdaniach określić pogląd filozofa z Fryburga na temat *Gelassenheit*. Jest to oczywiście wielkim uproszczeniem, do którego rozmyślnie się uciekam, aby móc szybko przejść do rozważań, na których mi zależy.

Gelassenheit można tłumaczyć jako postawę nieingerowania, nie wtrącania się w bieg rzeczy, zostawiania ich tak, jak nam się objawiają. Niemieckie *laß das* tłumaczy się jako „zostaw to”. Gdybyśmy wczytywali się w poszczególne słowa tak, jak czyni to Heidegger w języku niemieckim, to powiedzielibyśmy, że w „zostawiać/zostawianie” zawiera się „stawiać/stawianie”. Jest tak, jakby przed zostawianiem było stawianie. Pozostawiło się to, co się postawiło. Niemieckie słowo *lassen* nie kojarzy się z czymś konkretnym, co było przed tym postawione, tylko że przed tym coś było, w domyśle, coś nieokreślonego. Polskie „zostaw to” sugeruje, że to, co zostało postawione, ma być tak pozostawione. Przed pozostawieniem coś uczyniłem lub coś się pojawiło, do czego nie chcę lub nie powinienem się wtrącać. Ma to mi tylko służyć do zastanowienia się nad tym, co zastałem. Heidegger widzi w zostawieniu okazję do prze-

* Artykuł w wersji pierwotnej był wygłoszony jako referat na otwarcie III Ogólnopolskiej Konferencji „Filozofować po polsku. Źródłowość języka – uniwersalizm zagadnień” 7–8 maja 2019 roku w Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie.

¹ Martin Heidegger, *Gelassenheit* (Stuttgart: Klett-Cotta, 2008).

myśleń, odkrywania głębszego sensu tego, co zastaliśmy. Pozostawiając to tak, jak przed nami stoi – chciałoby się nonszalancko powiedzieć – jesteśmy uwolnieni od wszelkich następnych kroków, od czynu. Jednak w tym wypadku nie mówimy nonszalancko, że rzecz pozostawimy tak, jak ona się przed nami jawi. „Pojawić się”, „wyjść na jaw” ma tu to znaczenie, że widzimy to na jawie i jesteśmy gotowi zwracać na to uwagę, nadawać temu pewną wagę, bez czego nie może dojść do zastanawiania się nad tym, co zastaliśmy. Heidegger powiedziałby w tym miejscu, że powinniśmy być otwarci na zastane, aby móc odkryć, co w nim ukryte, przy czym nie pojmuje tego, co ukryte, w sensie technicznym, lecz chodzi mu o możliwość odkrycia jego głębszego sensu, a tym samym sensu bytu, co umożliwiała postawa *Gelassenheit*, niewtrącanie się w to, co się dzieje. Walter Benjamin mówiłby tu o *Stillstand*, o stanie spoczynku². To nie obserwator – tak jak u Heideggera – znajduje się w tym stanie, lecz rzecz, która jest obserwowana. Przez wprowadzenie pojęcia aury oraz melancholii Benjamin próbuje określać stan, w którym obserwator, interpretator powinien się znajdować, aby móc się skupić na danej rzeczy i nad nią reflektować; w wersji Benjamina jest to *grübeln*³, czyli pograżanie się w myślach, zamyślanie, rozmyślanie. Myśliciel Heideggera nie jest jednak tak smutny jak u Benjamina *Grübler*, tj. rozmyślający.

Słowo *Gelassenheit* Heidegger łączy z jednej strony z przymiotnikiem *gelassen*, a z drugiej z czasownikami *lassen* i *loslassen*. Przymiotnik *gelassen* tłumaczy się na polski jako „być opanowanym, spokojnym, pogodnym”. „Być opanowanym” znaczy w polszczyźnie tyle, że panuje się nad sobą, natomiast niemieckie *gelassen* wyraża raczej to, że się nie wkracza w to, co się dzieje wokół. Właściwie bliższe znaczeniu *gelassen* jest „bycie spokojnym”. Określenie „pogodny” natomiast nie wchodzi tu w grę, bo nie wskazuje na powagę stanu *Gelassenheit*.

Czasownikowi *lassen* odpowiadają w naszym kontekście słowa „zostawić” i „pozostawić”, a *loslassen* – „puścić, wypuścić, popuszczać”. Przy słowie *loslassen* nie myśli się w pierwszym rzędzie o mistykach, o tym, że należy zostawić to wszystko, co należy do świata i mojego ja, jednym słowem – zostawić samego siebie, aby zbliżyć się do Boga, złączyć się z Nim. Mistrz Eckhart (ok. 1260–1328) powiedział: „Wo du dich findest, das laß von dir; das ist das Allerbeste” (Gdzie się odnajdziesz, odstaw od siebie, to będzie najlepsze)⁴. W jego pismach jednakże centralnej roli nie odgrywa pojęcie *Gelassenheit*, lecz *Abgeschiedenheit*, jak również *Armut*

² Zob. Walter Benjamin, *Gesammelte Schriften*, red. R. Tiedeman, H. Schweppenhäuser, t. 2 (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1977), 702.

³ Tu należałoby przytoczyć przede wszystkim pracę Waltera Benjamina *Ursprung des deutschen Trauerspiels* (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1965), szczególnie 152.

⁴ Meister Eckhart, *Werke*, red. N. Largier, t. 1 (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1993), 341.

wzgl. *Armut am Geiste*. *Abgeschiedenheit* oznacza bycie odizolowanym, odosobnionym, *Armut* zaś bycie ubogim, stan, do którego należy dążyć, wyzwalając się od wszelkich dóbr, należy dążyć zwłaszcza do tego, by stać się ubogim w duchu, osiągnąć *Armut am Geiste*, czyli być w stanie, w którym nie pożąda się już niczego, całkowicie oddając się Bogu. Użyty tu celownik, „Bogu”, jest bardzo istotny. Dosłownie spotkamy tę gramatyczną formę w bardzo cenionym przez Lutra anonimowym piśmie *Theologia deutsch* z XIV wieku. Na ogół niemieckie słowo *lassen* nie łączy się z celownikiem: *Gott lassen* brzmi dość dziwnie, należałoby raczej powiedzieć *sich Gott überlassen* (oddać się, powierzyć się Bogu). Z pojęciem *Gelassenheit* w jego pierwotnym, mistycznym sensie spotkamy się dopiero w pismach Johanna Taulera⁵ (ok. 1300–1361).

Wspominam o tym dlatego, że historycy filozofii lubią wyprowadzić Heideggerowskie pojęcie *Gelassenheit* z niemieckiej mistyki przedluteranńskiej, nie zwracając uwagi na to, że Heideggerowski podmiot nie zna celownika, nie pozostawia siebie innemu, tylko chce uwalniać się od wszelkich uzależnień, szczególnie od codzienności, od podporządkowania się światu techniki, ale bez całkowitej rezygnacji z jej używania. *Gelassenheit* traci tym samym swój religijno-mistyczny sens. Zarazem można powiedzieć, że miejsce wszechobecności Boga zajmuje w myśleniu Heideggera Byt (*Seyn* jak zapisuje to w swych późnych pismach⁶, wcześniej używał pisowni *Sein*).

Nie możemy odwołać się do mistyki polskojęzycznej czasów dawnych, najwyżej do romantycznej, która ma jednak inny charakter, bardziej mesjanistyczny, związany z czynem.

W nowszej literaturze na temat mistyki polskiej wypowiada się ks. prof. St. Urbański, mając na myśli tzw. mistykę studyjną. Jego zdaniem chodzi w niej o zjednoczenie mistyczne, zgodność woli ludzkiej z wolą Bożą w sensie duchowym.

Polega ono – pisze – na nadprzyrodzonym upodobnieniu się do Boga, opartym na nadprzyrodzonym obrazie Boga w człowieku. Powyższa zgodność jest rozumiana raczej jako poddanie się działaniu Boga, które w życiu duchowym chrześcijanina przeważa nad jego osobistym wysiłkiem. Wówczas Bóg przenika głębię duszy człowieka, oczyszczając ją „nocą ciemności” i uzupełniając ją nadprzyrodzoną miłością, aby była zdolna uczestniczyć w życiu Bożym. Żyje ona Bogiem przez uczestnictwo w Jego naturze. Dlatego też całkowite zjednoczenie woli ludzkiej z wolą Bożą stanowi szczyt rozwoju życia mistycznego. Wyraża się ono

⁵ *Die Predigten Taulers. Aus der Engelberger und der Freiburger Handschrift sowie aus Schmidts Abschriften der ehemaligen Straßburger Handschriften*, red. Ferdinand Vetter (Berlin: Weidmann, 1910), 71, 396, 432.

⁶ Zob. Martin Heidegger, *Die Geschichte des Seyns (1938–1940)* (Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann, 1998).

osiągnięciem największego umiłowania Boga i bliźniego, całkowitego oddania się Jemu, zaufania i zawierzenia⁷.

Jest to wyrażone bardzo klarownie i przez to jest wątpliwe, nie wspomina się bowiem o trudności, niemożności takiego „upodobnienia”. O ile bliższe byłoby nam w tym kontekście to, co napisał Towiański:

Sili się duch człowieka, aby wydobyć się, wyzwolić się z niskości, w której jest osadzony, bo czuje, że taki byt nie jest bytem jego naturalnym, że ten świat nie jest ojczyzną jego; a to silenie się ducha dla wyzwolenia się z ciała oraz dla zwyciężenia ciała i dalszych przeciwności wiążących ducha, ta praca podnosi ducha, podnosi zarazem i ciało, przez to zbliża ciało do wysokości ducha, co jest głównym zadaniem chrześcijanina. Tak duch i ciało niosą sobie wzajemną pomoc, a taka pomoc jest powszechną w operacji ogromu Bożego, gdzie, wedle urządzenia najwyższego, każde stworzenie o tyle tylko podnosi się, o ile podnosi inne zbliżone z sobą stworzenia⁸.

Mamy tu do czynienia z całym bogactwem słów, pojęć, metafor: być osadzonym, silić się, wyzwolić się, podnosić się, zbliżyć się do wysokości ducha, ogrom Boży. Brak natomiast określenia tego, co w czasie Towiańskiego spotykamy u Schopenhauera – który notabene wysoko cenił i pisma Mistrza Eckharda, i *Die deutsche Theologie* w wydaniu Pfeiffera z roku 1851 – jako *Wollen zum Nicht-Wollen*, chcenia niechcenia. Przychodzi mi w tym momencie na myśl wypowiedź z *Die Welt als Wille und Vorstellung*:

Der Mensch gelangt zum Zustande der freiwilligen Entsagung, der Resignation, der wahren *Gelassenheit* und gänzlichen Willenslosigkeit⁹.
Człowiek osiąga stan dobrowolnego wyrzeczenia, rezygnacji, prawdziwej *Gelassenheit* i absolutnego braku woli¹⁰.

Jest to ideał Schopenhauera, który Nietzschego oburzył do tego stopnia, że – upraszczając – rozwinął on przeciwstawną teorię, teorię woli, tworząc słynne i przez długi czas źle rozumiane pojęcie *Willen zur Macht*. Heidegger początkowo nie podejmował specjalnie refleksji nad pojęciem woli. W *Sein und Zeit* wola występuje najczęściej w powiązaniu z pojęciem popędu (*Wille und Trieb*). Można się jednak zastanawiać, czy Heideggerowskie pojęcie *Entschlossenheit* („zdecydowanie”, „być

⁷ *Mistyka polska*, red. W. Gałązka, S. Urbański (Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 2010), 9.

⁸ Andrzej Towiański, *Pisma*, t. 1 (Turyn: Vincent Bona, 1882), 53.

⁹ Arthur Schopenhauer, *Werke in zehn Bänden*, red. A. Hübscher, t. 2 (Zürich: Diogenes, 1977), 470.

¹⁰ Przekład własny.

zdecydowanym”), występujące dość często w *Sein und Zeit*, nie odpowiada pojęciu woli. Posługując się pojęciem *Entschlossenheit*, jako rektor uniwersytetu we Fryburgu w latach 1933–1934 Heidegger jednoznacznie stosował żargon nazistowski. Kładł wówczas szczególny nacisk na to pojęcie. Stał się nagle tak zdecydowany, jak wielu innych, będących zwolennikami Nietzscheańskiego, jak już podkreśliłem, źle rozumianego pojęcia woli mocy (*Willen zur Macht*).

Po rezygnacji z funkcji rektorskiej Heidegger zajął się intensywnie dziełem Nietzschego i zagadnieniem woli. Nie można tego tłumaczyć przyznaniem się do politycznego błędu, ale pewnym odwróceniem od dawnego spojrzenia na świat. Preferuje m.in. pojęcie *Gelassenheit*, stan, który ma umożliwiać myślenie.

W przemówieniu pt. *Gelassenheit* z roku 1955 położył akcent na nową sytuację ludzkości w dobie wszechobecnej techniki, włącznie z techniką atomową. Jest to groźna sytuacja – jak twierdzi – możliwość użycia bomb atomowych wiąże się z bowiem niebezpieczeństwem zniszczenia świata. Zarazem nie jesteśmy już w stanie rezygnować z osiągnięć i zdobywcy nowoczesnej techniki, choć widzimy jej negatywne skutki. Jedynym wyjściem, jakie proponuje Heidegger, jest *Gelassenheit zu den Dingen*¹¹, przez co rozumie on spokojne podejście do zastanej rzeczywistości, do poszczególnych rzeczy i pozostawienie ich sobie. Heidegger dość świadomie omija tradycyjny niemiecki zwrot *Gelassenheit gegenüber den Dingen*; używa *zu* zamiast *gegenüber*, podkreślając tym samym, że powinniśmy kierować naszą uwagę **ku** rzeczom. Zatem nie chodzi mu o spokojny stosunek „wobec” rzeczy, o odnoszenie się do nich, lecz o obcowanie z nimi bez ingerencji, o pozostawienie ich w spokoju.

Centralnym słowem w tekście Heideggera jest „rzecz” względnie „rzeczy” w liczbie mnogiej. Gdyby Heidegger znał biegle polski, używałby też pojęcia „rzeczywistość”, które nie ma odpowiednika w języku niemieckim. Dosłowne tłumaczenie słowa „rzeczywistość” na niemiecki, czyli *Wirklichkeit*, *das was wirkt*, działa. Brak tu rzeczy. Gdybyśmy je chcieli uwzględnić, rzeczywistość należałoby oddać po niemiecku jako *Dingwelt* lub *Welt der Dinge*. W dodatku rzeczywistość kojarzyłaby się, gdybyśmy filozofowali w duchu Heideggera, z oczywistością lub z oczywistością. Rzeczy wpadają nam w oczy, przez co uzyskują swoją oczywistość.

Świat Heideggerowski rozpada się na rzeczy, na to, co widzimy, słyszymy lub czego możemy dotknąć, przy czym do rzeczy świata nie mamy się wtrącać. Mamy je pozostawić samym sobie. Jest w nich jakaś tajemnica, wobec której – jak podkreśla Heidegger – mamy być otwarci. Przypomina to jego filozofię bytu (*Seinsphilosophie*). Byt jest ukryty, odkrywa się tylko czasami, krótko, rozbłyskiem. Można powiedzieć, że

¹¹ Heidegger, *Gelassenheit*, 23.

jest to odwrócenie mistyki: mistyk ma w sobie iskrę, błysk, bez czego nie może się zbliżyć do Boga, tu zaś człowiek czeka na moment, w którym byt nagle rozbłyśnie, ukaże, ujawni się. Heidegger mówi – jak wiadomo – o *Lichtung*, czyli o polanie, jakby byt był lasem. Filozof z Fryburga, a właściwie z wiejskiej okolicy, z Meßkirchen, był silnie związany z przyrodą. Mniej więcej dziesięć lat przed przemówieniem na temat *Gelassenheit* napisał dialog *Zur Erörterung der Gelassenheit. Feldweggespräch über das Denken* (*Rozważania o Gelassenheit. Rozmowa o myśleniu w czasie polnej wędrowki*).

Rozmówcami są nauczyciel, badacz i uczony. Trudno ich odróżnić, choć nauczyciel jest najbardziej autorytatywny, dość podobny do Heideggera. Ma się wrażenie, że ta trójka bawi się w dosłowne rozumienie wyrazów i w rymotwórstwo. Nie jest to rozmowa dialektyczna, jak znana nam z Platona, lecz swoista gra na pół językowa, na pół filozoficzna. Zaraz na początku wyklucza się Kantowskie rozumienie myślenia jako spontaniczności, wobec której czyn jest dziełem rozumu. Wola jest uzależniona od myślenia, od przemyśleń. Heideggerowi chodzi natomiast o „zniechcenie”, o to, aby chcieć nie chcieć (*Nicht-Wollen wollen*). Jak to jest możliwe? Przez *Gelassenheit*, pozostawienie rzeczy takimi, jakimi się jawią, przez absolutny spokój, który zarazem nie ma mieć nic wspólnego z obojętnością. Skupienie uwagi bez wtrącenia się w to, co się wokół dzieje. Uwaga ta ma nie być pobudzana, bo budzenie jest czynnością bliską chceniu. W stanie *Gelassenheit* trzeba stale czuwać. Nauczyciel mówi *Wachbleiben für die Gelassenheit*¹², tzn. czuwać dla *Gelassenheit*, dla niechcenia, zostawiania rzeczy w spokoju.

Rozmówcy, wędrując przez pola, widzą przed sobą horyzont, który niczego nie zamyka, bo za nim coś jest, choć nie wiadomo co. Znajdują się w pewnej okolicy, czyli, jak głosi tekst niemiecki, *in einer Gegend*. Słowo *Gegend* zawiera w sobie *gegen*, „przeciw”. Coś wychodzi naprzeciw naszym postaciom: *es kommt ihnen entgegen*. Gdyby, powtórzmy, Heidegger swobodnie posługiwał się polszczyzną, to odkryłby w słowie „okolica” zarówno „oko”, jak i „około”, co łączyłoby się z horyzontem, który nas okala, i doszedłby może do wniosku, że „okolica” jest dla filozofowania dużo lepszym pojęciem niż *Gegend*. Okolica wpada nam w oko i jest wokół nas.

Rozmówca-uczony kojarzy *Gegend*/okolicę z *Weite* i *Weile*, to znaczy z bezkresem i trwaniem. Polski lub rosyjski literaturoznawca, słysząc to, będzie miał przed oczyma krajobraz ukraiński występujący w dziełach Mickiewicza lub Puszkina. Dalej mówi uczony: *Die Gegend „verweilt in die Weite des Beruhens”* – w moim przekładzie: „Okolica trwa do bezkresnej dali zaniechania”. Niestety w moim tłumaczeniu brak aliterowanego wewnętrznego rymu (*weilen* i *Weite*), choć udało mi się, jak mi się zdaje,

¹² Tamże.

oddać poetyckość Heideggerowskiego zdania. Heideggerowski zwrot powinien poprawnie brzmieć *verweilen in der Weite*, ale Heidegger chciał połączyć bycie w okolicy z jednoczesnym poczuciem opuszczania jej. Gdy się patrzy na horyzont, ma się wrażenie, że wyjście poza tę linię jest możliwe. Rozmowa kończy się pochwałą nocy, gdy gwiazdy przybliżają nam odległe niebo. Nauczyciel powiada: „dla dziecka w człowieku noc pozostaje krawcową (*Näherin*) gwiazd” i natychmiast jest mowa o *Nähe*, bliskości, co wydaje się absurdalne, choć w staroniemieckim *nähen* oznaczało zbliżanie się. Połączenia szycia ze zbliżaniem nie wyjaśnia żaden słownik. *Nähen* w sensie „zbliżać” dawno wyszło z użycia. Nowsze jest *nahen*.

Rozmowa owych trzech mężczyzn kończy się stwierdzeniem, że człowiek nie wychodzi z zadziwienia, wpatrując się w niebo, w te głębinny na wysokościach; zadziwia go to, że jeśli potrafi cierpliwie/*gelassen* czekać, to może się otworzyć przed nim to, co było zakryte.

Kończę w tym miejscu swoje rozważania na temat Heideggerowskiej *Gelassenheit* w ujęciu polskim w nadziei, że przekonałem Państwa o tym, że można by było filozofować po polsku w stylu Heideggera, korzystając z osobliwości języka polskiego. Można też naśladować Derridę, który korzysta z różnic znaczeniowych niemal tych samych słów w języku francuskim, angielskim czy niemieckim. Ale to jest temat na osobny wywód.

Bibliografia

- Benjamin Walter. 1965. *Ursprung des deutschen Trauerspiels*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Benjamin Walter. 1977. *Gesammelte Schriften*. Red. R. Tiedeman, H. Schwepenhäuser. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Die Predigten Taulers. Aus der Engelberger und der Freiburger Handschrift sowie aus Schmidts Abschriften der ehemaligen Straßburger Handschriften*. 1910. Red. Ferdinand Vetter. Berlin: Weidmann.
- Eckhart Meister. *Werke*. Red. N. Largier. T. 1. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- Heidegger Martin. 1998. *Die Geschichte des Seyns (1938–1940)*. Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann.
- Heidegger Martin. 2008. *Gelassenheit*. Stuttgart: Klett-Cotta.
- Mistyka polska*. 2010. Red. W. Gałazka, S. Urbański. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Schopenhauer Arthur. 1977. *Werke in zehn Bänden*. Red. A. Hübscher. Zürich: Diogenes.
- Towiański Andrzej. 1882. *Pisma*. T. 1–3. Turyn: Vincent Bona.

Streszczenie

Autor zadaje pytanie, czy można w języku polskim podobnie filozofować jak Heidegger w niemieckim. Dochodzi do wniosku, że jest to możliwe, co demonstruje na przykładzie Heideggerowskiego pojęcia *Gelassenheit*.

Słowa kluczowe: Martin Heidegger, *Gelassenheit*, Walter Benjamin, filozofować po polsku, Derrida

Summary

Heidegger's *Gelassenheit* in Polish

The author asks if you can similarly philosophize in Polish as Heidegger in German. He states that this is possible as the example of the Heideggerian concept *Gelassenheit* demonstrates.

Keywords: Martin Heidegger, *Gelassenheit*, Walter Benjamin, philosophize in Polish, Derrida